Cena 10 groszy

Nr. 25 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Niedziela 1 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

WYD.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nieudały zamach na radjostację wojskową w Warszawie.

Pierwszy bilans Banku Polskiego.

Skarb państwa otrzyma 2,720.000 zł.

(AW). Dnia 29. b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku celem zatwierdzenia ostatniego sprawozdania Banku za 1924 rok wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat.

Rada przyjęła jednogłośnie wniosek komisji bilansowej przedstawienia złożonego sprawozdania walnemu zebraniu akcjonarjuszy, które odbędzie się dn. 14. lutego o godz. 10-tej rano w nowej sali Banku.

Z czystych zysków Banku, wynoszących 11,970.098 zł. ma być przeznaczone na kapitał zapasowy 1,197.000 zł., na dywidendę dla akcjonarjuszy 8 mil. zł., dla Skarbu Państwa 2,720.000 zł.

Następnie Rada na wniosek komisji bilansowej zatwierdziła budżet wydatków na r. b. w sumie 19,800.000 zł.

Następnie wysłuchano szczegółowo sprawozdania dyrekcji o stanie likwidacji rachunków P. K. K. P. — Przewiduje się, że wszystkie rachunki P. K. K. P. zostaną ostatnio zlikwidowane przed upływem maja, kiedy upłynie termin wymiany marek polskich.

Napad na posterunek wojskowy na cytadeli warszawskiej.

Żołnierz ciężko ranny. — Sprawcy zbiegli.

WARSZAWA, 30. 1. (Tel. wł.). Dzisiaj w nocy do żołnierza pełniącego służbę na wałach cytadeli w pobliżu radiostacji wojskowej zbliżyło się 3 indywidua, które na wezwanie wartownika odpowiedziały dwoma strzałami rewolwerowemi. Bezpośrednio po tych wystrzałach rozległ się huk strzałów karabinowych. Zaalarmowane strzałami nadbiegło pogotowie 21 p. p., które stwierdziło, że żołnierz został ranny w prawą rękę. Sprawców dotąd nie ujęto. Żołnierz z powodu ciężkiej rany nie może składać zeznań, wobec czego władze śledcze mają bardzo utrudnione zadanie.

Przygotowywanie traktatów handlowych.

WARSZAWA, 30. 1. (Pat). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się drugie posiedzenie komisji traktatowej przy minist. przemysłu i handlu. Na posiedzeniu tem przedstawione zostały w ogólnych zarysach przyszłe traktaty handlowe z Norwegją, Bułgarją i Węgrami, które mają być zawarte w najbliższej przyszłości. Traktaty te nie odbiegają od systemu dotychczasowych traktatów z wyjątkiem francuskiego, t. zn. że są oparte na klauzuli największego uprzywilejowania. Zawarcie traktatu handlowego z Norwegją będzie posiadało znaczenie w przyszłości, chodzi bowiem o zbyt do Norwegji naszych produktów rolnych. Traktat z Bułgarją jest ważny z punktu uregulowania kwestji transytowej przez Bułgarję do Turcji ze względu na wywóz wyrobów naszych do Turcji. Traktat handlowy z Węgrami zabezpieczy Polsce zbyt naszych wyrobów włókienniczych.

O sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego.

WARSZAWA, 30. 1. (Tel. wł.). W sejmie zjawiła się delegacja miasta Krakowa, składająca się z p. Wielgusza wiceprezydenta miasta, dr. Zaręby kuratora okręgu szkolnego, p. Bolesława Pochmarskiego reprezentującego Związek Literatów. Delegacja konferowała z przywódcami klubów poselskich w sprawie zrealizowania projektu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju i złożenia ich w grobowcach królewskich na Wawelu.

Niemcy chcą udaremnić pożyczkę polską w Ameryce?

WARSZAWA. 30. stycznia. (A. W.) „Kurjer Poranny" donosi. że poselstwo niemieckie w Waszyngtonie czyni usilne starania. aby przeszkodzić zrealizowaniu pożyczki polskiej w Ameryce. Są nawet wiadomości o pewnego rodzaju demarche poselstwa niemieckiego u rządu Stanów Zjednoczonych w tym kierunku, oraz o nacisku wywieranym na koła finansowe

—:::—

Odczyt tow. Żuławskiego.

WARSZAWA, 30. 1. (Tel. wł.). Dzisiaj w przepełnionej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wygłosił odczyt tow. poseł Żuławski o kryzysie w przemyśle i 8-godz. dniu pracy. W blisko dwugodzinnym referacie tow. Żuławski oświetlił zamachy kapitalistów na zdobycze robotnicze wogóle, a na 8-godzinny dzień pracy w szczególności.

Brauns ponownie premierem.

BERLIN. 30. stycznia. (Pat.) Brauns został wybrany ponownie prezesem pruskiej rady ministrów 221 gł. na 435 głosujących.

Dlaczego powołano Frunzego.

WIEDEŃ, 30. 1. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że zamianowanie Frunzego w miejsce Trockiego komisarzem spraw wojskowych tłumaczy się tem, że Frunze należy do polityków bolszewickich, którzy zawsze oświadczali się z naciskiem za wojną przeciw Rumunji celem odzyskania Bessarabji. Doniesienia angielskie z Rygi komunikują, że w ostatnich dniach odbył się w Rosji wielki ruch wojsk, który miał na celu wzmocnienie pogranicznych garnizonów w Bessarabji. Podczas gdy część prasy angielskiej twierdzi, że rosyjskie zakupy zboża w Chicago pozostają w związku z tym faktem „Daily Cronicle" twierdzi, że Rosja zakupuje zboże zagranicą z obawy przed klęską głodową.

Kradzież dokumentów w komisji reparac.

PARYŻ, 30. 1. (Pat). Komisja reparacyjna stwierdziła już przed kilku miesiącami, że zniknęły z jej biura liczne dokumenty. Po dłuższem śledztwie udało się wykryć sprawcę kradzieży w osobie zast. sekretarza generalnego Mihaud, który był zatrudniony w komisji reparacyjnej od r. 1919 do 1923. Śledztwo w mieszkaniu Mihauda doprowadziło do znalezienia 50 kg. dokumentów. Mihaud zeznał, że dokumenty te sprzedawał pewnemu bibljofilowi w Filadelfji.

—::—

Rząd wypłaci pobory lutowe srebrem.

WARSZAWA 30. stycznia. (Pat.) Pisma donoszą Ministerstwo skarbu poleciło kasom Banku Polskiego aby pobory lutowe urzędników państwowych wypłacały srebrnymi monetami 2 i jedno- złotowymi oraz bilonem, a to w celu zwiększenia obiegu monety zdawkowej, na której brak użala się ludność

Senatorska sprawiedliwość.

Sprawa kwaterunku dla wojska załatwiona przez sejm uchwaleniem ustawy nakładającej na obywateli obowiązek dostarczenia kwater, wywołała taki krzyk kamieniczników i posiadaczy większych mieszkań, że podstarzały senat przeraził się i w obronie „ogniska domowego“ zmienił uchwałę sejmu w tym kierunku, aby zamiast kwater w naturze, nałożyć na obywateli podatek i za uzyskane tą drogą fundusze wybudować dla wojska potrzebne pomieszczenie.

Myśl w zasadzie rozumna, w Polsce trzeba nareszcie zacząć budować domy, aby pomnożyć ilość mieszkań. Budować jak najwięcej, aby złagodzić nędzę mieszkaniową, aby ludziska przestali się dusić w norach, aby wreszcie zapobiedz nieuchronnie nadchodzącej katastrofie, bo obecnie trzymające się jeszcze kupy domy będą coraz częściej się rozpadać.

Zachodzi tylko pytanie, kto ma dostarczyć funduszów.

Ciężar kwaterunku wojska mógł spaść jedynie na właścicieli domów i szczęśliwych posiadaczy większych mieszkań. Jedno, czy dwuizbowe mieszkania, a nawet większe zajęte przez liczniejsze rodziny kwaterunku w naturze obwiać się nie potrzebowały, ciężar ten nigdy nie spadłby na nie. I jeżeli senat chciał tych zagrożonych kwaterunkiem przed tem nieszczęściem uchronić, to powinien był tylko tych obciążyć podatkiem. Tem więcej tak należało zrobić, że podatek ten spadłby głównie na ludzi bogatych. Tak zrobić nakazywała logika. Ale zrobiono zupełnie inaczej. Uchwalono aby na rzecz budowania kwater płacili wszyscy lokatorzy i to jednolicie w wysokości 4 proc. od czynszu. W ten sposób ludzi zamożnych uwolniono od obowiązku dostarczania kwater i obowiązek ten w formie pieniężnej przerzucono na wszystkich i na tych, którzy gniją w ciasnych i wilgotnych suterenach i na tych którzy wspólnie po kilka rodzin gnieżdżą się w ciasnych ścianach jednego pokoju.

Tak „mądrze“ orzekł senacki ustawodawca.

Sprawa jeszcze wróci do sejmu i oczekiwać należy, że tam ta klasowa mądrość, tak przebiegle broniąca kieszeni napełnionej, dozna sprawiedliwej korektury. A dla wojska trzeba mieć nie tylko otwarte serce, ale i kieszeń...

Program prac skarbowych.

WARSZAWA, 29. stycznia. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa, stwierdziła z zadowoleniem, że cała komisja stanęła na stanowisku zrównoważenia budżetu i konieczności łącznego traktowania zjawisk gospodarczych ze skarbowemi, oraz że najważniejszem zagadnieniem chwili są sprawy: 1. obiegu pieniężnego, 2. ustawodawstwa i polityki celnej, które zbyt wielkiemi stawkami sztucznie hoduje zakłady przemysłowe. Komisja przeszła do dyskusji szczegółowej nad działem dotyczącym dochodów z danin publicznych, w szczególności z podatków bezpośrednich. Pozycja ta jest preliminowana w wysokości 713.685.000 złotych, z czego na podatki bezpośrednie przypada 325.085.000 zł., reszta zaś na podatki pośrednie 98.550.000, cła 205.000.000 i opłaty stemplowe 85. miljonów. Przedyskutowano dochody podatku gruntowego od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, przemysłowego i od skrzynek depozytowych. Rozpoczęto dyskusję nad podatkiem dochodowym.

—:::—

Emigracja Polska i jej potrzeby.

Na posiedzeniu połączonych komisji dla spraw zagranicznych i emigracji, minister Sokal przedstawił stan faktyczny emigracji oraz jej ciągłość w stosunku do czasów przedwojennych. Wedle obliczeń statystycznych, przyrost ludności wynosi rocznie 450.000, a nie może być pochłonięty przez przemysł i rolnictwo. Stąd też emigracja jest zjawiskiem nieuniknionem, a wysuwają się stąd wnioski, że sprawa emigracji musi być ustawowo uregulowaną, a powtóre polityka państwa w tej kwestji musi kierować się ogólnem założeniem, aby emigracja znalazła dla siebie warunki materjalne oraz takie zabezpieczenie praw obywatelskich, aby nie była narażoną na utratę swej osobowości, języka i obyczajów. Ujemnym rysem jest na emigracji brak inteligencji, co wytwarza trudności w organizowaniu życia zbiorowego, z drugiej jednak strony dwie bardzo cenne właściwości posiada nasza emigracja, a mianowicie wytrwałość w zachowaniu swoich właściwości narodowych oraz umiejętność przystosowania się do nowych warunków. Wobec skomplikowanego charakteru naszej emigracji, wiążącego się z całokształtem naszych stosunków politycznych i gospodarczych, wypracowanie szczegółowego programu wymaga czasu, i program taki obecnie wypracowuje się.

Deklaracja Baldwina.

LONDYN, 29. stycznia. (Pat.) Wolff. Premier Baldwin oświadczył wczoraj, że obecnie należy się trzymać ideałów Ligi narodów, i czynić wszystko, w kierunku ich zrealizowania. Baldwin spodziewa się, że Liga Narodów, obejmie kiedyś wszystkie większe narody.

—:::—

Niepokoje w Maroko.

TANGER, 29. stycznia. (Pat.) Według krążących tu pogłosek, oddział rifenów podpalił rezydencję Rajzulego. Wskutek powstałego pożaru pałac częściowo spłonął. Synowie i siostrzeniec Rajzulego są podobno ranni.

—:::—

MARJA HAUSNEROWA. 2)

Czyn Mickiewicza w r. 1848.

(Ciąg dalszy.).

Kamienie pod nogi...

Ogromnie charakterystyczny jest stosunek rodaków w Rzymie, oraz papieża, do koncepcji Adama. Z pośród ko.onji polskiej członkowie rodów arystokratycznych patrzyli na Mickiewicza prawie z lękiem, a kler polski z wielką niechęcią.

Szlachetne „Wyznanie wiary“ Legjonu, czy to zbiór jego zasad, głoszące wolność „wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi“, a wszystkim obywatelom „równe we wszystkiem prawa“, — posłużyło jako pretest reakcyjnym przeciwnikom, by z tego kuć broń gorącą... By zdusić Legjon w zarodku, sprowadzić nań anatemę papieską...

„Walkę tu miałem ciężką“ — pisał Mickiewicz do Juljusza Łąckiego — wszystko, na co liczyłem, przeciwko mnie stanęło, wszystko złączyło się z księżmi. Były zgromadzenia, — gdzie musiałem się bić przeciw krzykom, złorzeczeniom, szyderstwom, naokoło opasany potwarzą“.

Kiedy Medyolan powstał i po pięciodniowej walce pokonał Austrjaków, Mickiewicz uznał, że chwila działania nadeszła. Z elektryzował całą młodzież polską w Rzymie, która związała się w t. zw. „Zastęp polski“ i postanowiła wyruszyć natychmiast z pomocą ludowi włoskiemu.

Zmartwychwstańcy polscy, zamieszkali w Rzymie, dążyli do utrącenia zamiarów Mickiewicza, starali się też wszelkimi sposobami uprzedzić papieża przeciw całej akcji i przeciw osobie Mickiewicza.

Utrudniali też osobistą audjencję przywódcy „Zastępu polskiego“ u Piusa IX. Ks. Jełowicki nakoniec złożył deputację Polaków z różnych związków, która miała przybyć wraz z Mickiewiczem na posłuchanie. Przebieg tej audjencji podajemy dosłownie, wedle Władysława Mickiewicza:

Adam Mickiewicz przemawiał, około godziny. Wykazał stanowisko Polski wśród narodów, przypomniał nadzieje, z jakiemi chrześcijaństwo odnosiło się do papiestwa. Gdy papież rzekł mu: „Damy polskie przełożyły mi skargi waszego narodu“. Adam Mickiewicz odparł: „Gdybyś usłyszał skargi jednej z matek polskich, nie miałbyś odtąd spokojnego snu, słyszałeś tylko salonowe komedjantki“.

„Świat Ojcze Święty; wzywa Cię na oswobodziciela, narodów“. (W tem miejscu papież uśmiechnął się z niedowierzaniem). Znam młodzież. Żyłem wśród niej; mówiłem do niej publicznie przez kilka lat; wiem, czego można od niej oczekiwać, wiem, ile w niej ognia i zapału. Wiem jednak również, że nie poruszy się jej i nie porwie dziś, jak tylko przemawiając do jej uczucia patrjotycznego, Porzucając ją, nie dawszy jej prawdziwego kierunku, zdaje się ją na łup namiętności. Papież przerwał i rzekł: Jeżeli Polacy chcą Republiki, tem gorzej dla nich. — Nie mam na myśli formy rządu — odrzekł Mickiewicz. — Jest to szczegół, zależny od postanowienia narodu. Mówię jednak o kierunku. Jeżeli to złem dla Kościoła.. Bóg wtedy obierze inne drogi...

Mówiąc to, Mickiewicz uniósł się trochę, co gdy się powtórzyło kilkakrotnie, papież w końcu przerwał mu dobrotliwie: „Mniej głośno, mój synu, mów nieco ciszej.“ (Figlio non tanto forte; alzate troppo la voce“. — Wreszcie papież oświadczył, że nie może pozwolić na utworzenie batalionu polskiego w wojsku papieskiem z chorągwią i oficerami polskimi, dodał jednak, że byłby szczęśliwym, widząc Polaków wstępujących z osobna do szeregów swej armji.

Adam Mickiewicz wrócił znów do podjętego tematu; stawało się jednak widocznem, że im wyżej wznosiła się jego myśl, tem mniej była zrozumianą. Wyłaniające się z niego światło i zapał zwiększały tylko zmieszanie w jego dostojnym interlokutorze. — Podczas gdy poeta-emigrant pogrążał się w domagających się zaspokojenia koniecznościach narodów — pełen wiary w pomoc boską, Ojciec święty zawyłącznie rzeczami drugorzędnemi, takim lub owakim interesem ludzkim, kwestją etykiety, a nawet względami dyplomatycznymi. — Pod koniec posłuchania rozmowa stała się nieco burzliwą. Pius IX, wyrażając swe życzenia dla Legjonu, nie omieszkał jednocześnie zaznaczyć swych obaw co do sposobu, w jaki ambasady Rosji, Prus i Austrji przyjęłyby wiadomość o publicznem błogosławieństwie polskiego sztandaru!

(C. d. n.).

Dlaczego jest niedobór bilansu handlowego?

W Nr. 2 Wiadomości Statystycznych ogłoszono dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski za miesiąc listopad ub. roku.

Przywóz do Polski wynosił w tym miesiącu 227.054 tonn wartości 145.154 tys. złotych, wywóz zaś z Polski wynosił 1.485.833 ton wartości 128.028 tys. złotych, przyczem uwzględniono w obliczeniach 88 proc. ogólnej wartości przywozu, a 92 proc. wartości wywozu.

Niedobór bilansu handlowego wyrażał się więc w listopadzie ub. roku cyfrą około 25 milj. złotych, a więc w stosunku do października ub. roku, który wykazywał około 45 milj. złotych niedoboru, jest do zanotowania poprawa.

Według dotychczasowych danych za rok 1924, mianowicie za okres pierwszych 11 miesięcy ogólna wartość przywozu do Polski wynosiła 1.300 283 tys. złotych, ogólna zaś wartość wywozu z Polski wynosiła 1.127.868 tys. złotych, a więc niedobór bilansu handlowego w tym okresie wyrażał się cyfrą około 175 miljonów złotych.

Przeczytawszy te cyfry, nie można się oprzeć wrażeniu, że jednak cyfry te inaczej by się przedstawiały, gdyby rząd inaczej gospodarował. Przypominają mi się słowa dyrektora gazowni Żardeckiego, wypowiedziane na konferencji tutejszych reprezentantów przemysłu z min. Kiedroniem. P. Żardecki stwierdził wówczas, że tona węgla angielskiego w Konstantynopolu kosztuje 52 złotych. Sama opłata kolejowa tony węgla wywiezionego z Polski do Konstantynopola kosztuje 50 złotych! Przy takiej „taryfie“ trudno, żeby bilans państwowy stał się czynny. Węgla, drzewa, nafty ma Polska tyle, że bez uszczerbku dla kraju może wywozić znacznie więcej niż dotychczas. Wpłynęłoby to pozatem w niemałym stopniu na zmniejszenie bezrobocia. Nasz Lewiatan umie jednak tylko uparcie walczyć z robotnikiem a najistotniejszych przeszkód w rozwoju przemysłu zwalczać nie umie albo nie chce.

—:::—

„Dzieło“ mistrza... grzebie.

(Z walki kolejarzy o ustawowe prawa).

Jest już pewnem dzisiaj, iż ostatni projekt rządowy pragmatyki służbowej dla kolejarzy, to kodyfikacyjne pokurcze, „stek idjotyzmów“ opracował inżynier — t. j. p. Niebieszczański. Dlaczego?? Czy już w Ministerstwie Kolei i wogóle w polskiem kolejnictwie nie ma dość tęgich prawników, którym z natury rzeczy należało powierzyć podobną robotę? Najpewniej są tacy ludzie, prawnicy, lecz — zdaje się — Zarząd kolejowy zamierza w myśl zasady: „umgekehrt ist auch gefahren“ użyć ich do projektowania mostów, budynków stacyjnych i t. p. Niech dla odmiany szewcy szyją spodnie, zaś krawcy robią buty, a może dopiero wówczas lepiej będzie w Polsce!?

Jednak bądź co bądź przecież nie bez „ale“ wydobyto z pyłu zapomnienia osobę p. Niebieszczańskiego, tego pana N., co to na domiar posiadał w danej materji smutną za sobą sławę, gdyż wygotowany przez niego jeszcze przed paru laty projekt reorganizacji kolejnictwa a za osławionego Jasińskiego projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy, znalazły zasłużone miejsce w koszu.

Otóż nie ulega wątpliwości, że rozmyślnie zaprzągnięto właśnie ignoranta do wyjątkowo poważnej, ciężkiej i wysoce odpowiedzialnej pracy kodyfikacyjnej, albowiem ignorantowi wystarczyło narzucić przewodnie myśli, wskazówki i instrukcje z góry, oraz polecić porębać to z grubsza na części, drobniej na artykuły i t. d. z dodaniem przymieszki własnych wypocin mózgowych: nonsensów, absurdów i „curiosów“. Prawnik bowiem, choćby najbardziej służalczy, nie potrafiłby pójść tą drogą, nie pozwoliłoby mu na to jego poczucie prawne i na tem samowyczuciu kształtowane sumienie obywatelskie. Ale chorobliwie ambitny inżynier, p. Niebieszczański, dałby się gwoli karjery i powiesić, a cóż dopiero miałby żywić skrupuły na tenat, czy płodzić lub nie, przepisy służbowe dla kolejarzy, przepisy, które wszakże nie przewidują n. p. w części IV-tej traktującej o „karach“, kary śmierci, lecz tylko (!) dosłownie wygalają masy kolejarskie z ustawowo nabytych praw. Takiej „pragmatyki“ potrzebowano w interesie państwowego wzgl. prywatnego przedsiębiorstwa kolejowego, zaś do obrzydliwości wierny i usłużny niewolnik na wysokiem stanowisku urzędniczem pracy tej się podjął. Inżynier odważył się formować postanowienia prawne!?...

Powiada przysłowie: „Dzieło chwali mistrza“ — i prawda! Jednak dzieło dzieło nie równe! „Dzieło“ w szczególności p. Niebieszczańskiego również pochwaliło „mistrza“, ale drugim końcem, t. j. wystawiło mu raz na zawsze świadectwo ubóstwa w każdym kierunku. Rzuciło atoli równocześnie głęboki cień na górne sfery miarodajnej administracji kolejowej.

—:::—

Interpelacja poselska w sprawie odezwy lwowskich legjonistów.

Poseł Karol Polakiewicz i tow. z klubu P. S. L. Wyzwolenia i Jedność Ludowa wnieśli w Sejmie interpelację w sprawie konfiskaty odezwy Związku Legjonistów, Okręg Lwów. Odezwa domagająca się powrotu Marszałka Piłsudskiego w ostrych słowach atakowała ministra wojny Sikorskiego za jego stanowisko w czasie wojny i odnośnie do projektu organizacji najwyższych władz wojskowych. Odezwa kończy się wezwaniem pod adresem Sejmu: „Suwerenny naród musi się upomnieć o swoje prawa, Sejm musi się stać czem być powinien — wyrazem jego woli i jego sumienia. Wola narodu wyraża się w krótkiem żądaniu, aby na czele armji stanął ten, który Polskę wskrzesił, zbudował i obronił!“

Odezwa Zarządu niem. partji soc.-demokr.

BERLIN. 30 stycznia. „Vorwärts“ ogłasza odezwę Zarządu niem. partji soc. demokratycznej do wszystkich towarzyszy partyjnych, w której wzywa do jak najostrzejszej walki z komunistami oraz do popierania akcji za ratyfikacją umowy waszyngtońskiej.

Następca Trockiego.

MOSKWA 30. stycznia. Następcą Trockiego na stanowisku przewodniczącego rewolucyjnej Rady wojskowej SSSR. mianowany został generał Frunze: szefem floty bałtyckiej marynarz Zoro

—:::—

Rozmowa dwóch sąsiadów.

Obietnica komendanta sowieckiego.

Jak donosi Ag. Varsovia. Onegdaj na odcinku granicy w powiecie Krasne, na drodze z Radoszkowic do Zasławia, u zbiegu granicy woj. wileńskiego i nowogrodzkiego, przyszło do spotkania między dowódcami odcinków granicy polskiej ppłk. Pytlem z K. O. P. a sowieckim komendantem.

Spotkanie to nastąpiło z inicjatywy dowódcy sowieckiego, który kilka dni temu drogą pośrednią przez posterunki zaproponował rozmowę polskiemu dowódcy odcinka pogranicznego w sprawie omówienia stosunków pogranicznych. Dowódca sowiecki na początku rozmowy wystąpił z pretensjami co do rzekomych organizujących się band po stronie polskiej, które grasują na terenie sowieckim.

Ppłk. Pytel odparł bezpodstawne zarzuty stwierdzając, iż posiadamy aż nadto dowodów na nielojalność sąsiedzką sowietów. Na dowód tego przytoczył sowieckiemu komendantowi stwierdzone dane co do organizowania bandy dywersyjnej przez niejakiego Smólskiego. Na ten argument dow. sow. brygady tłomaczył się, że wie o Smólskim i zakazał mu pod groźą aresztowania kontynuowania akcji dywersyjnej.

Według oświadczenia dowódcy sow. Smólski wyjechał do Mińska. Dowódca sowiecki przyznając rację ppłk. Pytlowi, solennie obiecał nie dopuszczać do organizowania sowieckich band dywersyjnych.

Taka była rozmowa sąsiedzka na granicy województwa wileńskiego, a jaki będzie jej wynik pokaże przyszłość.

Tego dnia kiedy taką obietnicę złożył oficer rosyjski na innym odcinku granicznym niedaleko Hoszczy w województwie wołyńskim pow. równieńskiego napadło trzech konnych dywersantów na posterunek korpusu ochrony pogranicza. Bandyci oddali w kierunku placówki polskiej szereg strzałów, poczem zbiegli. Stojący na posterunku st. szeregowiec Konstanty Tomak otrzymał ciężką ranę w lewe ramię. Rannego ze strzaskaną ręką przewieziono do szpitala.

—:::—

W ostatnich czasach po stronie bolszewickiej na południowym odcinku pogranicza polsko-rosyjskiego zdarzają się coraz częściej tajemnicze pożary, podczas których słyszane są odgłosy walki.

Onegdaj spłonęła wieś Misakówka, Lisiczany, oraz miejscowość w okolicy Annopola.

Są to miejscowości stałego postoju rosyjskich band dywersyjnych.

Wczoraj zaś spłonęła wieś Litawka oraz Wielka Skuyć. Osoby przybyłe z za kordonu rosyjskiego opowiadają, że pożary te szerzone są przez żywioły kontrrewolucyjne. Nagromadzone na terenach tych rosyjskie bandy dywersyjne, przeznaczone do walki przeciw Polsce buntują się i znaczna ilość członków tych band, przyłącza się do akcji powstańczej

Kraków wydala „bohaterskiego“ generała austrjackiego.

Dyrekcja policji w Krakowie przedstawiła władzom wyższym wniosek na wydalenie z granic państwa b. generała austrjackiego Nastoupila, pełniącego w ostatnich latach wojny światowej funkcję komendanta twierdzy krakowskiej. Wniosek ten zyskał aprobatę władz, wobec czego pan Nastoupil otrzymał polecenie opuszczenia Krakowa do dnia 15 go marca b. r. Podobno p. Nostoupil zabiega o cofnięcie tego nakazu za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie.

„Feldmarschallcutnant“ Nastoupil w sierpniu 1914 roku był dowódcą dywizji w czasie bitwy pod Kraśnikiem, gdzie pułki krakowskie i wadowickie, rzucone na baterje rosyjskie, wyginęły niemal doszczętnie. Po tej kampanji przeniesiono „ekscelencję“ Nastoupila do „Hinterlandu“, gdzie po pewnym czasie został dowódcą twierdzy w Krakowie. Po przewrocie p. Nastoupil pozostał w Krakowie.

—:::—

Następcy generał-gubernatorów.

WARSZAWA 30. stycznia. (A W.) Kandydatem na stanowisko wojewody nowogrodzkiego pó gen. Januszajtysie jest p. Bęczkowicz. Projekt podziału województwa na 2 mniejsze porzucono.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 stycznia

IZBA SKARBOWA przypomina, że termin do składania zeznań o obrocie do podatku przemysłowego i podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami w wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za II. półrocze 1924 upływa z dniem 1. lutego 1925.

Najpóźniej w tym samym terminie winni płatnicy obowiązani do składania zeznań wpłacić do kasy skarbowej podatek przypadający od obrotu, osiągniętego w ubiegłem półroczu.

WYSTAWA PRAC POLSKIEGO MALARZA W KURYTYBIE. Prezydent Stanu Parana uroczyście otworzył wystawę art. mal. Ignacego Pieńkowskiego, prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie. Wystawa cieszy się dużem powodzeniem.

„NIEBYWAŁĄ SENZACJĘ jaką zapowiadają na dzisiaj technicy na rzecz Budowy II-go Domu Techników, sprzedaż „PUDEŁEK SZCZĘŚCIA" z tak niebywale cennemi niespodziankami zdawałoby się być nieprawdopodobną, a jednak tak jest w rzeczywistości, bo przygotowano prześliczny pierścien z prawdziwym brylantem o bardzo dużej wartości. 2 maszyny do szycia. 2 piękne rowery pierwszorzędnych firm, wielką ilość złotych i srebrnych zegarków, platerowych kompletnych zastaw na 6 osób, i wiele, wiele innych, cennych przedmiotów, których wprost trudno wyliczyć. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że pustych pudełek nie ma, gdyż każde zawiera wyborowe cukry, których wartość przedstawia wartość pudełka t. j. 1 zł., przeto nietrudno można zrozumieć, że największy interes robi sam nabywca, gdyż w najgorszym wypadku ma cukry, zaś w każdem dziesiątem pudełku prócz cukrów, tak wartościowe upominki. Wierzymy, że w dniu dzisiejszym nie będzie jednego obywatela, któryby niechciał osłodzić sobie życia cukierkami i zakosztować własnego szczęścia, a tem samem osłodzić życia naszej chlubie i dać możność zakosztowania szczęścia pod własną Strzechą II. Domu Techników.

CHOROBY ZAKAŹNE WE LWOWIE. W ubiegłym tygodniu zachorowały trzy osoby na tyfus brzuszny siedm. osób na szkarlatynę i dwie na dyfterję. Wypadku śmierci z choroby zakaźnej nie było. Zdezynfekcjonowano 13 mieszkań i odczyszczono bezpłatnie 658 osób i ich ubrania.

„WSZECHŚWIATOWY LINGWISTA" SPRYTNYM OSZUSTEM. Krystyna Onyszkiewiczowa, właścicielka pensjonatu „Anuta" przy ul. Kopernika, doniosła policji, że mieszkał u niej około 5 tygodni niejaki Leonard Belinowicz, który przedstawiał się jako „wszechświatowy lingwista". Dnia 28. b. m. powiadomił on O., że wyjeżdża na parę dni do Janowa, aby odwiedzić jakąś „rosyjską hrabinę". Okazało się następnie, że zabrał on niepostrzeżenie swe rzeczy, klucze od drzwi pokoju i szaf i zbiegł nie wyrównując rachunku w wysokości 200 zł. Również pozostał on dłużny 20 zł. służącemu J. Nieradzie, od którego pożyczył tę kwotę. Józef Towarnicki, dyr. Ski akc. „Superfosfat" przy ul. Kopernika, doniósł policji, że Belinowicz wyłudził od niego 486 zł., pod pozorem udzielania mu lekcji francuskiego. Rozpowiadał on, że będzie udzielał lekcji języka arabskiego w Związku młodzieży sjonistycznej, oraz uczyć będzie obcych języków ruskich alumnów. Poszkodowanym jest również inż. K. zam. na Zamarstynowie na kilkaset złotych. Oszust ten anonsował się w „Słowie polskiem" wskutek których to ogłoszeń zgłaszały się do niego różne osoby.

Służący jego 15- letni Jan Karp zeznał, iż B. obiecywał mu podróż samolotem do Paryża i Zakopanego. W tym celu jeździł z nim na lotnisko, aby oglądnąć samoloty. Osobnik ten podejrzany jest również o jakąś konspiracyjną robotę, gdyż zawierał szerokie znajomości, wciskał się gdzie tylko mógł, i prowadził liczną korespondencję. Poszkodowana O. podaje, iż liczy on około 36 lat, jest wzrostu średniego, o twarzy piegowatej i nosi cwikier.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BRECHERA. Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy zawezwano Pogotowie rat. do więzienia sądowego. Tu zastano Edwarda Brechera z okrwawioną ręką w celi, w której przebywało kilku jego rowieśników. Okazało się, że usiłował on przeciąć sobie żyły brzytwą (żiletką) w zamiarze samobójczym. Założono mu opatrunek i pozostawiono w celi, gdyż rana była tylko powierzchowna.

Jak wiadomo, aresztowano rodziców Brechera, za usiłowane ułatwienie ucieczki syna z więzienia. Fakt aresztowania zdaje się pchnął B. do tego desperackiego kroku.

Z NĘDZY PODRZUCIŁA NIEMOWLĘ. Wczoraj popołudniu znaleziono na kurytarzu kliniki dziecęcej około 5-cio tygodniowe niemowlę płci męskiej, owinięte w poduszeczkę. Na przypiętej kartce do bielizny matka podrzutka napisała: „Ludzie zlitujcie się nad tem dzieckiem, ponieważ matka niema z czego żyć". St. post. Żebratyński, stwierdził następnie, iż niemowlę to podrzuciła Paulina Sapówna, zam. przy ul. Sakramentek. Osadzono ją w areszcie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA PL. MARJACKIM. Wczoraj po godzinie pierwszej w nocy, samochód jadący w szalonym pędzie przez pl. Marjacki nagle wywrócił się a jadące nim osoby wypadły na bruk uliczny. Na pomoc pospieszyli im szoferzy mający postój na tym placu. Okazało się, że byli to: Juljan Bruch, szofer, który kierował autem osobowem nr. 7.290, Bronisław Liss, szofer i blacharz Marjan Zadorożny. Wskutek szybkiej jazdy po nierównym bruku złamało się przednie koło i spowodowało wypadek. Bruch doznał zgniecenia klatki piersiowej i kontuzji na głowie, Zadorożny złamania lewej ręki i obrażenia na twarzy, Liss tylko lekkich kontuzji na twarzy. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem, poczem na ich żądanie koledzy odwieźli ich do domów. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

SZUKAŁ NAIWNYCH. W Pogotowiu rat. zjawił się onegdaj jakiś osobnik i usiłował wyłudzić 5 zł. w formie pożyczki, rzekomo na zapłacenie szyby, którą zbił wozem, jadąc Rynkiem. Przekonano się jednak, iż był to oszust.

Wczoraj wyłudził on od M. Lipchartowej, zam. przy ul. Glinianskiej pod podobnym pozorem. Syn L. śledząc tego natręta spostrzegł, iż zamiast zapłacić za szybę udał się on do jednej restauracji przy ul. Zielonej na pijatykę. Oburzonytem spowodował aresztowanie oszusta. W policji poznano w nim Jana Łosia, zam. przy ul. św. Zofji, karanego za liczne oszustwa. Osadzono go w areszcie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Józef Krakowski z Radeczna, bawiąc we Lwowie, spadł z wozu i złamał rękę.

Martę Weinstockównę potrącił koń i kontuzjował.

Maksymiljan Bober zgłosił się w Pogotowiu rat. z ciężką raną na twarzy.

Psy pokąsały Cylę Stubehaus i Michała Grosieckiego, zaś Stefanię Wiśniowską ukąsił osobnik nieznanego nazwiska. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

KRWAWA BÓJKA W UL. FURMAŃSKIEJ. M. Leicher i Abraham Borys, tragarze, zaatakowali w ul. Furmańskiej swego kolegę Samuela Szpaltera, przyczem Leicher uderzył Sz. młotkiem po głowie, raniąc go ciężko. Na widok ociekającego krwią i omdlałego obaj napastnicy zbiegli. Jakiś litościwy dorożkarz zawiózł następnie zranionego do lekarza miejskiego dra Dolińskiego. Szpalter po zaopatrzeniu udał się do policji gdzie oskarżył swych przeciwników.

Komunikat.

× NIEDZIELNE WYKŁADY POPULARNE. W niedzielę, 1. lutego b. r. w kinoteatrze „Kopernik" wygłosi prof. dr. Zdzisław Steusing 1 wykład z cyklu zakażenia p. t.: „O dyfterji" z pokazem licznych, nieznanych jeszcze we Lwowie przeźroczy. Początek o godzinie 11-tej przedpołudniem.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ WALNE ZGROMADZENIE ZW. ROB. PRZEM. METALOWEGO we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 1. lutego 1925 r. o godz. 10. rano przy ul. Ormiańskiej l. 31. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Wnioski.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się zgromadzenie tego samego dnia o godz. 11-tej.

Wstęp tylko dla członków Związku. Zarząd.

§ DO WSZYSTKICH KÓŁ MIEJSCOWYCH Z. Z. K. W OKRĘGU LWÓW. Konferencja obwodowa Rady zawodowej zwołana na 1. lutego 1925 w lokalu Rady zawodowej, ul. Ossolińskich 10. godz. 9. rano, winna być obesłana przez wszystkie Koła miejscowe Z. Z. K. wedle klucza podanego przez Prezydjum Rady zawodowej, na co zwracamy uwagę.

Zarząd okręgowy Z. Z. K. we Lwowie.

Do wszystkich Związków i Organizacji robotniczych!

Uprasza się wszystkie Związki i organizacje, aby w dniu 8-go lutego b. r. nie urządzały żadnych posiedzeń i Zgromadzeń, albowiem w dniu tym odbędą się zgromadzenia w sprawie prasy robotniczej.

Komitet Propagandy Dziennika Ludowego.

Różne.

EMERYT, JAKIEGO MOŻE JESZCZE NIE BYŁO. W Wieliczce pod Krakowem żyje p. Jan Malicki, któremu władze szkolne przyznały 32 lat do emerytury, spędzonych w zawodzie nauczycielskim, zaś władze pocztowe 49 lat wysłużonych przy urzędzie pocztowym. Razem więc ma przyznanych p. Malicki 81 lat służby, jako emeryt. Rozwiązanie tej zagadki tak się przedstawia: kol. Malicki rozpoczął zawód nauczycielski jeszcze w latach tysiąc siedemdziesiątych w Świątnikach Gornych koło Krakowa, w której to wsi założył szkołę ślusarską, a w ciągu lat służby postarał się o pocztę, którą obok zajęć szkolnych prowadził. Dziś liczy p. Malicki 85 lat życia i cieszy się zdrowiem.

CENA ZIEMI NA KUJAWACH. Urzędowo donoszą: Obecne położenie rolnictwa uwydatnia się w niepomiernie niskich cenach ziemi oraz inwentarza żywego. Gdy przed wojną cena jednej włóki (30 morgów) ziemi na Kujawach wahała się od 11 do 14 tys. rubli, to obecnie są do nabycia folwarki o bardzo wysokiej kulturze rolnej, z dobrymi budynkami i pełnymi inwentarzami w cenie od 13 do 15 tysięcy złotych, a więc trzykrotnie taniej. Wśród małorolnych dochodzą transakcje do skutku za jeden morg ziemi kujawskiej w cenie od 200 do 300 złotych. Ziemia kujawska należy do najurodzajniejszych. Przewidują, że ceny ziemi jeszcze się obniżą.

GROMADNE ZESŁANIA W RAJU PROLETARJACKIM. Według danych sowieckiego biura politycznego, w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1924 r. internowanych było w Rosji w obozach koncentracyjnych 89.000 osób, oprócz 1.415 skazanych sądownie na zesłanie.

Z liczby powyższej 40 proc. przypada na robotników, 28 proc. na sfery burżuazyjne, 17 proc. na włościan, 13 proc. na członków byłych armji przeciwrewocyjnych i 2 proc. na spekulantów.

Wykaz ten jednak nie obejmuje nieszczęśliwych zesłanych na wyspy Sołowieckie i na Syberję. O nich wykazy przemilczają.

RABAT MARKA TWAIN'A. Słynny humorysta amerykański, wszedł kiedyś do księgarni — jak sam opowiadał — wybrał jakieś dzieło i zapytał o cenę. Że zaś był wówczas udziałowcem jednej z firm wydawniczych zażądał 50 prc. rabatu, co też otrzymał; dalsze 50 proc. uzyskał jako pisarz. „Jestem nadto osobistym przyjacielem właściciela tej księgarni, sądzę zatem, że mi pan nie odmówi również zwykłych 25 proc." rzekł wreszcie do subjekta. „Oczywiście", brzmiała odpowiedź. „W takim razie biorę książkę, a co jestem winien?" Subjekt liczył przez chwilę, poczem oznajmił: „Według mego rachunku winni jesteśmy panu, oprócz książki 75 centów. Oto są. Polecamy się łaskawej pamięci szanownego pana".

TAJEMNICA WNĘTRZA ZIEMI. Z Failing Waters w Stanach Zjednoczonych donoszą o odkryciu szczelin wskazujących na istnienie rozległych pieczar, przylegających do wapiennych kamieniołomów. Robotnicy pracujący w kamieniołomach, natrafili na szczelinę z boku pagórka. Gdy weszli do szczeliny, odbyli w niej przeszło dwugodzinną podróż, a nie mogli dojść do końca. Znaleźli tam moc stalagmitów i stalaktytów nadzwyczajnej białości. W jednem miejscu natrafiono na statuę, bardzo podobną do mężczyzny na piedestale. Natrafiono także na podziemne jezioro. Jeden z turystów rzucił podobno kamień przez otwór, ale nie słyszał odgłosu spadającego kamienia.

—:::—

Wyjazd Fanny Dittner ze Lwowa.

Fanny Dittner, słynna ze swych denuncjacji w czasie wojny światowej, jak wiadomo została zasądzona na 3 lata więzienia i wydalenie z granic państwa. Prezydent Rzplitej, na prośbę jej i za wstawiennictwem austr. konsula, darował jej karę więzienia z tem jednak, że wyrok o wysiedleniu jest prawomocnym.

Miesiąc czasu pozostawiono jej do uregulowania majątkowych interesów.

Dittner posiadała kamienicę przy ul. Klonowicza. Usiłowała ją sprzedać za cenę 18 tys. dol. Następnie zniżyła cenę na 12 tys. dol. Dawano jej jednak tylko 6 tys. dol. Wobec tego nie sprzedała tej realności a wyjeżdżając pozostawiła ją pod opieką austr. konsula.

Wczoraj upływał termin przeznaczony jej na wyjazd. Nie spieszyła się jednak z wyjazdem do swych rodzinnych stron pomimo, że ma realność pod Wiedniem i krewnych w Austrji. Wobec tego Dyrekcja policji zwróciła jej uwagę na konieczność wyjazdu. Wczoraj wieczorem opuściła Lwów, odjeżdżając w kierunku zachodniej granicy. Ponieważ obowiązała się przedtem dobrowolnie opuścić granice Polski, nie dano jej do „towarzystwa" konwojenta.

W wagonie kolejowym zajęła osobny przedział, gdyż miała wielką ilość pakunków. Pozatem zabrała ze sobą kilka psów pokojowych, oraz ponad pół tuzina kotów.

Odjazdowi jej przypatrywali się licznie zebrani podróżni oraz specjalnie delegowani funkcjonarjusze policji.

Transportem cenniejszych jej mebli zajęła się firma Leinkaufa.

Straszny dramat małżeński z zazdrości.

W Wiedniu rozegrał się onegdaj straszny dramat małżeński, którego ofiarą padły dwie kobiety. Mordercą jest 41-letni Geza Vida, rzekomy węgierski tłumacz. Przed kilku tygodniami opuściła go żona, 32-letnia Elżbieta, podając, że nie może żyć wspólnie z powodu kłótliwego jego charakteru i ciągłej zazdrości. Zamieszkała ona z pewnym amerykańskim lekarzem; w tym samym domu mieszkała jej siostra, Stockingerowa. Vida bardzo głęboko odczuwał rozdział z żoną, a jeszcze silniej jej stosunek z drugim mężczyzną, żywił również nienawiść do jej siostry, posądzając ją, że trzyma stronę żony przeciw niemu.

Onegdaj wieczorem przyszedł Vida do mieszkania sióstr i tutaj po gwałtownej sprzeczce oddał szereg strzałów rewolwerowych do żony i jej siostry, poczem w zamiarze samobójczym strzelił sobie w skroń. Obie kobiety zginęły na miejscu, Vida został ciężko zraniony. Kula zniszczywszy gałkę oczną, wyszła ponad nasadą nosa.

Gdy przyzwana policja chciała zbliżyć się do mordercy, bronił się przed ujęciem rękami i nogami jak szalony, wobec czego musiano go związać, aby lekarz mógł mu zaopatrzyć ranę.

Ponieważ Vida zachował pełną świadomość można go było przesłuchać. Oświadczył on, że chciał tylko siebie zastrzelić, ponieważ nie mógł znieść faktu, iż żona utrzymuje stosunek z drugim mężczyzną. Nie wie wcale, że strzelał do obu kobiet i że je zabił.

Kredyty na naprawę starych domów

(ale nie u nas).

Socjalno- demokratyczny zarząd miasta Wiednia nietylko buduje nowe domy, ale udziela także kredytów kamienicznikom, na naprawę starych domów. I to kredytów tanich. Socjalistyczny zarząd gminy wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że ustawa o ochronie lokatorów lub brak kredytów, nie powinny doprowadzać starych domów do ruiny.

W kwietniu i czerwcu ub. roku gmina wiedeńska udzieliła kredytu w wysokości 20 miljardów koron (około półtora miliona złotych) na naprawę domów o małych mieszkaniach. Kredytu powyższego udzieliła miejska kasa oszczędności, zasilona gotówką otrzymaną od instytucji ubezpieczeń społecznych i Izby robotniczej. Oprocentowanie wynosiło 15 proc. rocznie a kasie miejskiej wolno było doliczać tylko o ćwierć procent więcej kwartalnie. Jak pożyteczną była ta akcja gminy, świadczy choćby ilość podań wniesionych przez właścicieli. Na 1508 podań wycofano 58 a tylko dwa odrzucono. 1448 podań załatwiono przychylnie. W październiku 1924 gmina wiedeńska przekazała na ten cel dalszych 20 miljardów, a do tej chwili wypłacono ponad 60 miljardów koron na kredyty hipoteczne. Kredyt przewidziany jest na 5 lat. Z tej sumy dała gmina 40 miljardów, instytucje ubezpieczeń społecznych 101 miljardów koron.

I oto w ostatnich dniach został senatowi miejskiemu przedłożony ponowny wniosek na dalszy kredyt na remont domów o małych mieszkaniach w wysokości 40 miljardów koron, ponadto 8 miljardów koron, które wpłyną jako raty amortezacyjne z zeszłorocznych kredytów. Tak więc gmina wiedeńska rzuca na remont domów około 100 miljardów koron czyli 7 i pół miliona złotych

—::—

Stosowanie 3 mies. wymówienia pracy.

WARSZAWA, 30. stycznia. (Pat.) „Kurjer warszawski" donosi: Wskutek starań zrzeszenia polskich pracowników związków zawodowych o stosowanie do państwowych pracowników kontraktowych zasady trzy miesięcznego wymówienia, zamiast jak dotychczas jednomiesięcznego, wydał premier Grabski na podstawie memorjału zrzeszenia decyzję przychylną. Sprawa powraca obecnie z ministerstwa skarbu do prezydjum Rady ministrów, celem ostatecznego załatwienia.

Szykanowanie Polaków na Śląsku niem.

KATOWICE, 30. stycznia. (Pat.) „Goniec śląski" donosi, że władze niemieckie aresztowały w miejscowości Nędza w powiecie raciborskim dwu urzędników kolejowych Polaków, pod zarzutem należenia do związku byłych powstańców górnośląskich a ponadto w Dziergowicach w powiecie kozielskim aresztowano również kilku Polaków, którym Niemcy zarzucają należenie do organizacji zmierzającej do oderwania niemieckiej części Śląska.

—:::—

Odbudowa gospodarcza Europy.

Głos angielski.

Mac Kenna, były angielski kanclerz skarbu, obecnie zaś prezes zarządu Middland Banku, wygłosił przemówienie na dorocznem zebraniu tego Banku. Mac Kenna wyraził się bardzo optymistycznie o usiłowaniach, podjętych przez rządy państw europejskich i Stanów Zjednoczonych w zakresie stabilizacji życia finansowego świata. Jako etapy przejściowe do tej stabilizacji Mac Kenna uważa podniesienie kursu funta szterlinga do parytetu złota, plan Davesa, oraz odbytą niedawno konferencję finansową w Paryżu. Fakty te mówca kwalifikuje jako niewątpliwy postęp świata w kierunku istotnego pokoju.

Mac Kenna mówiąc o odbudowie gospodarczej środkowej Europy, podkreślił z naciskiem znaczenie jakie dla akcji tej ma plan Davesa.

—:::—

Okręgowa konferencja klasowych związków zawodowych Małopolski Wschodniej.

Zawiadamia się wszystkie klasowe związki zaw. działające na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, że w porozumieniu z Centr. Komisją Zw. Zawod. w Warszawie, zwołujemy do Lwowa na niedzielę 1. lutego b. r.

OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ KLASOWYCH ZW. ZAWODOWYCH

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
3. Wybór prezydjum oraz poszczególnych komisji.
4. Sprawozdanie.
5. Program pracy zawodowej.
6. Wybór komitetu okręgowego.
7. Wnioski.

W konferencji biorą udział wszystkie związki scentralizowane, oraz te związki, nie należące do Centrali, które przeprowadziły uchwałę o przystąpieniu do centrali i uchwałę tę przed konferencją nadeszlą do Lwowa.

Każdy związek liczący do 100 członków wysyła jednego delegata na każdych dalszych przypada także 1 delegat.

Konferencja odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10. Początek o godz. 10. rano. Na konferencję przybędą przedstawiciele Centr Kom. Pisma w sprawie konferencji adresować należy: Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10.

Andreasik, Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zawiadomienie.

Wierzyciele roszczący pretensje, zgłoszą się w biurze w sposób wymaganemi dokumentami, odstąpione pretensje bez uprawnionych rządowych dokumentów nie uwzględnia się, a to do dni 30-tu pod utratą dochodzenia pretensji. **Dłużnicy zechcą zapłacić zaległy dług.**

Z głębokiem poważaniem

Zarząd likw. Zakładu kredytowego „Nadzieja" w Glinianach.

93—3

Z okazji Imienin Kierownika administracji Pana Karola Wolla złożyli urzędnicy Rafinerji S. A. Fanto w Ustrzykach dolnych na Fundusz budowy Domu robotniczego w Ustrzykach dolnych kwotę zł. 200.

98—1 KOMITET.

Wyniki wyborów do Rady Kasy chorych w Brodach.

BRODY w styczniu 1925.

Dnia 18. stycznia b. r. odbyły się wybory do Rady Kasy chorych w Brodach, które skończyły się zupełnem zwycięstwem listy robotniczej i postępowych pracodawców.

Ponieważ do Kasy chorych w Brodach należą 4 okręgi sądowe, w których osobno głosowano, rezultat głosowania został ogłoszony dopiero dnia 21. bm.

Na listę robotniczą Nr. 2. oddano 754 gł., zaś na listę endecko-obszarniczą 330 gł., robotnicy uzyskali 21 mandatów, endecy 9 mandatów i tem samem nie mają możności osiągnięcia jakiegoś mandatu w Zarządzie Kasy.

W kurji pracodawców padło 514 gł. na listę postępową zaś 161 gł. na listę endecką, stosunek mandatów 12:3.

Walka wyborcza była prowadzoną przez endeków z wielką namiętnością i terrorem, wysłano w bój cały „Rozwój", chadecką „Gwiazdę", zaś różne indywidua usiłowały nakłonić przekupstwem robotników do głosowania na ich listę, robotnicy jednak odrzucili z pogardą wszelkie propozycje a tylko część robotników rolnych, których przywieziono na furach pod nadzorem ekonomów a nawet samych „jasnych panów" głosowała na listę endecką.

W Załoźcach uniemożliwił endecki burmistrz przeprowadzenie wyborów, gdyż po oddaniu kilku głosów przez wyborców rozpędził komisje wyborcze, nie dopuszczając dalszych wyborców do głosowania.

W sprawie tej wniesiono już doniesienie karne do prokuratorji w Złoczowie a pan burmistrz odpowie przed Sądem karnym za to nadużycie.

Wszystkie te wysiłki i gwałty na nic się nie przydały, gdyż wszyscy robotnicy przemysłowi a też znaczna część robotników rolnych, bez różnicy narodowości i wyznania głosowali solidarnie na listę robotniczą Nr. 2. z tow. Lamotem na czele.

Wynik ten mamy do zawdzięczenia niezmordowanej pracy tutejszych towarzyszy partyjnych oraz tow. Słoniowskiemu ze Lwowa, który kilkakrotnie odbywał tu wiece wyborcze, uświadamiając robotników o znaczeniu wyborów do Kasy dla robotników a piętnując zdradziecką robotę kliki endecko-obszarniczej jako szkodliwą dla rozwoju ruchu robotniczego.

Kobieta w Ameryce i Niemczech.

W świeżo wydanym biuletynie przez Biuro Kobiet przy Departamencie Pracy w Washingtonie, znajduje się ciekawe dane, odnoszące się do pracy zawodowej kobiet amerykańskich.

Przeszło osiem i pół miljona kobiet i dziewcząt zajętych było pracą zarobkową w roku 1920. Zajęcia takie, jak służba domowa i obsługa osobista obejmowały przeszło dwa miljony kobiet. W przemyśle pracowało blisko dwa miljony, włączając w to pracownice wykwalifikowane, zajęte w ręcznych zawodach, jak również i proste robotnice fabryczne. Blisko półtora miljona pracowało w biurach, a około miljon kobiet i dziewcząt zarabiało na utrzymanie w zajęciach, związanych z rolnictwem. Kobiet pracujących w zawodach profesyjnych, czyli tak zwanych wyzwolonych, było najmniej miljon. Nauczycielki i pielęgniarki przodowały tu co do liczby, ale niemało również było w innych zawodach, jak medycyna, prawo, dziennikarstwo, twórczość literacka i naukowa itp. Dwie grupy zajęć, w których ilość kobiet pracujących doszła do 50 tys. w r. 1920, objęte są przemysłem żelaznym i stalowym, a także przemysłem żywnościowym. — Największy jednak przyrost co do ilości zatrudnionych kobiet ze wszystkich gałęzi przemysłu wykazały fabryki automobilów. Liczba kobiet w hutach żelaznych i walcowniach stalowych — przeszło 4.000 — była dwa razy większa w r. 1920, aniżeli w r. 1910.

Znaczny również przyrost kobiet zaznaczył się w urzędach. i na stanowiskach o charakterze nadzorczym we wszystkich niemal dziedzinach pracy. Kierowniczek całych fabryk, czy poszczególnych departamentów fabrycznych było trzy i pół raza więcej, aniżeli dziesięć lat temu. Zwiększyła się także ilość kobiet fabrykantek. W r. 1920 było dwa i pół razy więcej kobiet bankierów i urzędniczek bankowych, niż w roku 1910.

Wśród kobiet niemieckich mimo klęski wojennej przeważa bierność i brak większego rozmachu do pracy samodzielnej. Niemka pozostała ciężka i apatyczna i woli cierpieć nędzę niż puścić się na niepewne wody pracy twórczej. Znikoma tylko garstka kobiet niemieckich walczy o stanowisko samodzielne. — Przeciętnie jednak w sferze mieszczańskiej kobieta niemiecka spełnia posłusznie rolę służebnicy domowej swego męża i pana.

Najbardziej rozpowszechniony jest zawód stenotypistek i buchalterek, pozatem rozpowszechnił się zawód pielęgniarek, których zapotrzebowanie wobec wielkich ilości olbrzymich szpitalów i sanatorjów jest bardzo wielkie. W klasie mało-mieszczańskiej i urzędniczej — wchodzą więc w rachubę dla dziewcząt przeważnie tylko zawody praktyczne, w klasie średnio zamożnej, mogącej zdobyć się na opłacenie kilkuletnich studjów, zawody artystyczne, a więc: muzyka, sztuka stosowana, sztuka sceniczna, zwłaszcza granie w filmach, które nie wymaga długich studjów, natomiast daje szybki i bardzo dobry zarobek.

Natomiast zdumiewającem jest, że w takiem centrum wiedzy, jakiem jest np. Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością, — nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z Holenderek, Dunek lub żydówek z Rosji lub Polski. Studja są długie a za mało popłatne, wobec tego wolą Niemki filmować, aniżeli ślęczeć w bibljotekach. Znikoma jest ilość kobiet-lekarzy w Niemczech. — również mała stosunkowo ilość nauczycielek w szkołach średnich, natomiast wielki procent nauczycielek w szkołach ludowych i wydziałowych.

Naturalnie, nie mówimy o kobietach proletarjuszkach, które wyzwoliła ciężka walka o byt. Pracują one masowo po fabrykach, gdzie giną od nadmiaru pracy i niedoli, jak ich towarzysze robotnicy. Ogólnie jednak za szczyt szczęścia uważają w Niemczech wychowanie dziewcząt w bierności i posłuszeństwie.

—::—

Zapragnęli dzikich przygód.

We wrześniu r. z. parowiec angielski „Wallion" zaskoczony nawałnicą na oceanie Spokojnym, w drodze z wyspy Palmerstona ku wyspom Sandwich uszkodził ster a jednocześnie zaczął odczuwać brak wody słodkiej. Zboczył więc z toru okrętowego, bowiem w tej stronie Oceanji nad poziomem wód wznoszą się liczne wysepki, odpowiednie na przystanie czasowe. Płynąc w kierunku wysp Towarzyskich, zauważono ludzi, którzy strzelali w górę i machali gałęziami, starając się widocznie zwrócić na siebie uwagę żeglarzy.

Kapitan Dogell, wysłał tam szalupę na wywiady i parowiec osadził na kotwicy. Maleńka ta wysepka była przymusowem więzieniem grupy europejczyków.

Przed czterema laty, student uniwersytetu londyńskiego. Mateusz Clifters, po śmierci ojca odziedziczył dość znaczną gotówkę. W umyśle młodego człowieka zrodziła się myśl zorganizowania dalekiej wyprawy morskiej. Nie mogąc znaleźć w Londynie wspólników śmiałego czynu, pojechał do Francji. W Marsylji poznał swego rodaka, byłego marynarza Smitha, który myśl Cliftersa przyjął z uniesieniem. Ofiarował swoją znajomość rzemiosła żeglarskiego i podjął się zorganizować wyprawę. Młody student zabrał go ze sobą do Ameryki, gdzie udało im się znaleźć Edwarda Geebry, Jana Mooreya i kilku innych i złożyli kapitał odpowiadający sumie posiadającej przez inicjatora. Z uwagi, iż „podróż miała trwać bez końca", wszyscy ci poszukiwacze awantur znaleźli sobie żony. Towarzystwo już w pełnym komplecie pojechało do Hove w Australji, gdzie spółka zakupiła statek i wynajęła załogę nad którą dowództwo objął Smith. W ciągu półtora roku trwała włóczęga, zakończona na wyspie Coocka. Smith zwąchał, że podróżnicy, którzy mu opowiadali o swoich niewyczerpanych majątkach są bankrutami. Dowiózł ich do wysepki Laban, tam wysadził na brzeg i następnej nocy odpłynął z osadą, pozostawiając lekkomyślną młodzież ich własnemu przemysłowi, Z powodu niezdrowego klimatu podzwrotnikowego, głodu na bezludnej wyspie i straszliwych niewygód, wszystkie kobiety i trzech mężczyzn pobyt tam przypłaciło życiem. Pozostali prowadzili żywot dzikich ludzi, kilka pozostałych nabojów do strzelb przechowując na ostateczną potrzebę. Nieszczęśliwych rozbitków „Wallian" odwiózł na wyspy Sandwich. Poszukiwania zbrodniczego kapitana nie przyniosły pomyślnych wyników.

Morderstwo, którego nie było.

W głównym urzędzie policyjnym w Bordeaux we Francji zgłosił się jakiś człowiek, który dyrektorowi policji oświadczył spokojnie:

— Proszę mnie aresztować. Właśnie przed chwilą zabiłem moją żonę i córkę, a zwłoki pokrajałem na kawałki,.

Ręce tajemniczego zbrodniarza powalane krwią, potwierdziły jedynie jego straszne zeznania. Dyrektor policji polecił bezwłocznie zbrodniarza aresztować, poczem udano się z nim razem do jego mieszkania, gdzie miał popełnić zbrodnię. Zaraz w pierwszym pokoju spostrzeżono na podłodze ślady krwi.

— Tu je zamordowałem — objaśnił zbrodniarz.

— A gdzież są zwłoki? — zapytał urzędnik policyjny.

— Zakopałem je w piwnicy — odpowiedział drugi Landru.

Udano się więc natychmiast do piwnicy i tu za wskazówkami mordercy rozpoczęto poszukiwanie. Mimo rozkopania jednak całej piwnicy nic nie znaleziono. Wrócono tedy do mieszkania. Wtedy ku zdumieniu obecnych spostrzeżono w mieszkaniu jakąś kobietę z małą dziewczynką, które dopiero co weszły i nie zdążyły się nawet jeszcze rozebrać.

— Jestem żoną tego pana, a to nasza córka — oświadczyła na zapytanie urzędnika policyjnego.

Zaczęto badać aresztowanego i okazało się wtedy, że cała historja zbrodni była urojoną. Ślady rzekomej krwi były plamami czerwonego atramentu. Rzekomy zbrodniarz cierpiał na manję prześladowczą od dłuższego już czasu. Zamiast do więzienia odwieziono go do zakładu dla obłąkanych.

Komunikaty.

ZABAWA TOWARZYSKA. W niedzielę, dnia 1. lutego. b. r. odbędzie się w sali restauracyjnej ogrodu Kościuszki ZABAWA TOWARZYSKA Z TAŃCAMI na cel akcji dożywiania dzieci robotniczych. Początek o godz. 7-mej wieczór. Ceny wstępu niskie. W programie dużo niespodzianek. Ze względu na doniosły cel, uprasza się o liczny współudział.

Sekcja Kobiet P. P. S.

× ZGROMADZENIE DOZORCÓW. odbędzie się w niedzielę. 1. lut. w lokalu „Pracy" o godz. 3-ciej popoł.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne

Jawcie się jak najliczniej

× SYSTEMATYCZNY KURS WYCHOWANIA IDEOWEGO rozpoczyna się w „Zjednoczeniu" (P. D. A. fund. Hermanów. Królewska l. 7.) w sobotę. 31. b. m. o godz. 20-tej. Serja pierwsza wykładów obejmuje podstawowe wiadomości z ekonomji społecznej z uwzględnieniem kwestji żyd.

„ŻYCIE". — Bibljoteka Związku zostanie uruchomioną z dniem 24. b. m. Książki wypożyczać będzie bibljotekarz w soboty każdego tygodnia od godz. 6-tej — 7-mej.

„ŻYCIE" — Sekretarjat urzęduje w poniedziałki, i soboty od 6-tej do 7-mej, skarbnik przyjmuje wkładki i udziela pożyczek w soboty od 6-tej do 7-mej w Zw. Rynek l. 8. I. p.

Endecka agitacja z urzędu.

Drohobycz, w styczniu 1925.

O pakcie zawartym między prezesem drohobyckich endeków, dr. Piechowiczem, a p. Jaronem, właścicielem Truskawca, mocą którego pierwszy z nich miał zasiąść na stolcu burmistrzowskim, drugi zaś mianowany komisarzem Rady powiatowej, donosiliśmy w swoim czasie.

Dotychczas zrealizowano tylko część paktu, a mianowicie p. Jarosz urzęduje w Radzie powiatowej, Piechowicz zaś niecierpliwie czeka na realizację drugiej części paktu.

Gdy różne wpływy zakulisowe nie pomogły w tej sprawie, urządzono wiec endeków, a jako pretekst posłużyła budowa Fuchsa, z okazji której rozdzierano szaty narodowe i religijne, przemawiali nawet ci na wiecu, którzy z tytułu swego urzędu, wyrazili zgodę na budowę, albo w swoim czasie współdziałali w udzielaniu koncesji, a więc ks. Piotrowski wyraził zgodę na piśmie w imieniu urzędu parafialnego i Komitetu kościelnego, zaś p. Jarosz, jako burmistrz w roku 1912 wydał koncesję na tę budowę.

Wszystko to jednak było mydleniem oczu Bogu ducha winnym owieczkom, a celem właściwym wiecu było wykonanie zawartego paktu i tak też ten wiec został zrozumiany przez tut. mieszkańców. Dla dodania większej wagi wiecowi kilku endeków radnych i 1 asesor złożyło swe mandaty do Rady miejskiej i magistratu (nie dużo na 36 członków). Przedstawiciele wszystkich innych stronnictw polskich, począwszy od Dubadecji włącznie, zatrzymali swe mandaty, oraz deputacja ich u wicewojewody Wodzickiego niedwuznacznie zaznaczyła, że wrazie usunięcia z prezesury miasta inż. Reutta, a mianowanie dr. Piechowicza, złożą swe mandaty.

Dr. Piechowicz który nie przestał myśleć o stolcu burmistrzowskim, ani też p. Jarosz nie chcą się okazać wiarołomnym sojusznikiem, tymbardziej, że jest osobiście interesowany w tem, ażeby obecny zarząd miasta, który okazał się lepszym gospodarzem niż on, jak najprędzej ustąpił, bo gotowi mieszkańcy naocznie jeszcze więcej się przekonać ile dobrzy gospodarze potrafią dla miasta zdziałać, i Drohobycz, słynny z zaniedbania przed i w czasie wojny, kiedy przez kilkanaście lat nim gospodarzył p. Jarosz, stanie się miastem europejskiem po dokończeniu rozpoczętej instalacji elektrycznej, doprowadzeniu do względnego porządku dróg, bruków, straży pożarnej, rzeźni, gazowni miejskiej, budowy własnej betoniarni, rozpoczęciem pracy nad wodociągami pod kierownictwem prof. dr. Nadolskiego, oraz realizacji hali targowej i ratusza, a w dalszej perspektywie kanalizacji i planu regulacyjnego miasta.

To jest program obecnego zarządu miasta, który realizuje go krok za krokiem.

Gdy więc żadna agitacja, żadne oszczerstwa miotane z pianą na ustach, przez endeckich agitatorów nie pomogły — padł nagle strzał ze strony najmniej spodziewanej, bo z tej, z której pracowity zarząd miasta tylko pomocy i obrony się spodziewał.

Oto tut. starosta p. Porembalski, jak donosi Słowo Polskie z dnia 22 I 1925 Nr. 21 z okazji urządzonego dorocznego opłatka przez Gwiazdę, placówkę tut. endecji, „podniósł dominujące znaczenie mieszczan zrzeszonych w „Gwieździe“ (więc nie wszystkich) w życiu naszego miasta i stwierdziwszy, iż oni reprezentują olbrzymią większość tut. opinji polskiej podniósł p. starosta, iż ten właściwie żywioł musi dojść do decydującego głosu w mieście. Długo niemilknące oklaski nagrodziły tę „urzędową“ (!) i aktualną enuncjację nasze podkreślenie), ze strony przedstawiciela władzy państwowej“.

A więc „aktualną enuncjację“, jak pisze korespondent Słowa Polskiego.

Dlaczego aktualną wiemy, ponieważ chce się tą drogą, drogą chociażby mylnych dat statystycznych wywrzeć presję na wyższe władze państwowe celem usunięcia obecnego prezesa miasta, który za żadną cenę nie chce się poddać dyktaturze endeków i dobrowolnie zrobić miejsce p. Piechowiczowi.

O zdolnościach p. Porembalskiego do piastowania urzędu starosty i to w Drohobyczu mamy oddawna wyrobioną opinję, (chociażby wspomnieć wypadki listopadowe w Borysławiu) nie spodziewaliśmy się jednak, ażeby starosta nie znał statystyki miasta swego.

Radzimy mu przeto przeczytać sobie urzędową statystykę, a przekona się, że mieszczaństwo w całości swej nie reprezentuje większości „tut. opinji polskiej“, cóż dopiero mieszczaństwo zrzeszone w endeckiej „Gwieździe“.

Nie mówimy już o tem, że kandydatura dr. Piechowicza, na prezesa miasta byłaby prowokacją, dla mieszkańców innej narodowości, którzy stanowią większość w tut. grodzie.

Na zakończenie zaś poruczamy opiece p. wojewody rozpolitykowanego starostę, który gotów wkrótce nietylko na opłatkach endeckich, ale też na wiecach tej partji, głosić hasła swego wpływowego „protektora“ p. Jarosza, następcy w tym względzie Feuersteina na gruncie Drohobycza.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Jak można wynająć pokój.

Mieszkańcy wielkiego miasta wiedzą, jak trudno jest dostać w niem umeblowany pokój. Wszyscy nieposiadający mieszkania panowie i panie biegają z rozpaczą, szukając odpowiedniego pokoju umeblowanego, ale ich trud jest daremny. Ponieważ z całego serca kocham moich czytelników, chcę im poradzić, w jaki sposób łatwo dojść można do pokoju umeblowanego.

•

Proszę zwrócić uwagę na posiadacza małego, milutkiego pokoju, który ma (posiadacz, nie pokój) zachwycającą żonkę i jest bardzo zazdrosny. Poczem należy usiąść przy biurku i napisać do męża i żony dwa odmiennej treści listy. List do żony ma brzmieć:

Łaskawa Pani! Mąż zdradza Panią. Jeżeli Pani chce się o tem przekonać, proszę udać się jutro wieczorem o godzinie 8-ej do „Grandhotelu“ i zapukać do pokoju Nr. 42. Mąż, nieprzeczuwający niczego, otworzy a wówczas Pani wpadnie do pokoju i złapie go na gorącym uczynku z rywalką. Po przeczytaniu proszę list spalić. Na wszelki wypadek niech Pani weźmie ze sobą rewolwer. Przyjaciel.

List do męża ma mieć następującą treść:

Dowiedz się pan, żeś został ozdobiony przez żonę rogami. Jeżeli się pan chce o tem przekonać, niech pan się uda jutro wieczorem o godz. 8 do „Grandhotelu“. Tam pod Nr. 42 mieszka ten, który shańbił pańskie nazwisko. P. S. Proszę wziąć na wszelki wypadek rewolwer. List niech pan spali. Przyjaciel.

Ponadto można do nic nieprzeczuwającego lokatora Nr. 42 w „Grandhotelu“ wysłać następujący list:

Wielce Szanowny Panie!

Wiem, że Pan zajmuje w „Grandhotelu“ pokój Nr. 42. Jutro o godz. 8-ej wieczorem ma być dokonany na pańskie mieszkanie straszny napad rabunkowy. Gdyby się włamano do pańskiego pokoju, proszę strzelać bez wahania. Przyjaciel.

Wysławszy te trzy listy, oczekuj Pan (Pani) spokojnie rezultatu.

Coś się zdarzyć musi: albo mąż zastrzeli żonę, albo żona męża — albo mąż zabije niewinnego lokatora pokoju 42, albo lokator z pod 42 zabije męża.

Jednem słowem, rozegra się krwawa scena, która Panu może tylko wyjść na korzyść. W jakimkolwiekbądź wypadku ktoś dostanie się do więzienia lub na cmentarz. Potem proszę nie spuszczać tego pokoju z oka i wynająć go natychmiast. Nie trzeba się obawiać ducha — zamordowanego mężczyzny, czy zabitej kobiety. W dzień duchy się nigdy nie pokazują, a w nocy można się z czasem do tego przyzwyczaić.

Proszę pójść za moją radą, a pokój mieszkalny znajdzie się bardzo prędko.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Kopciuszek“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Kopciuszek“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2[illegible]

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.
Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Świt, dzień i noc“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od piątku, 16. stycznia:

„Ciasteczki“ z repert. „Zielonego Śledzia“. — Lili Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hausen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski. „L'Ilustration“, awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5)

Niedziela, 1. lutego, o godz. 3. pop. „Katarzyna.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. występ Borysochlibskoi: Wij

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska 1. 11.

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Mojsze Mełamed“
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Djamenty“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Djamenty“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Djamenty“

—::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek, 3. lutego: Odczyt LEA BELMONTA.

Piątek, 6. lutego: Wieczór Muzyki Nowoczesnej: Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zofja Drexler- Pasławska (śpiew), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Dr. Seweryn Barbag (prelekcja) . 100 —

—:::—

LEON BELMONT znakomity publicysta i prelegent wygłosi dnia 3. lutego odczyt na aktualny temat: „O małżeństwie i prostytucji, upadku kobiety o wierze i niewierności małżeńskiej“. Pociągając tytułem senzacyjnym, jak nakazuje epoka wielkiej reklamy, wybitny mowca daje przecież publiczności strawę szlachetną, ubraną w szaty barwnego stylu fantazji i dowcipu. Odczyt niezmiernie interesujący dla ludzi myślących jest zarazem płomiennym protestem przeciw rozpuście, tak groźnej dla zdrowia i moralności społecznej.

„POLSKA A MORZE“. Nakładem Referatu Oświatowego Garnizonu miasta Lwowa ul. Wałowa l. 16, ukazała się dziś bardzo aktualna książeczka pióra dr. Jana Rogowskiego, p. t.: „Polska a morze“. Cena egzemplarza 20 gr. — Dziełko ma na celu uświadomić o wielkiem znaczeniu morza dla Polski, zachęca też do pracy wśród Mazurów pruskich, o których informuje.

„WESELE FIGARA“. Dzisiejsza premiera tej wspaniałej opery Mozarta, zapowiada się niezwykle. Opracowana od dłuższego czasu pod kierownictwem kapelmistrza p. Lehrera i reżysera p. Lewickiego stanowić będzie niezwykłą atrakcję sezonu operowego. Piękna oprawa dekoracyjna pp. Balka i Mackiewicza, jak również wspaniałe kostjumy, dają piękne tło temu widowisku. „Wesele Figara“ zostanie powtórzone w dniu jutrzejszym.

„HRABINA MARICA“, która przekroczyła jubileuszowe przedstawienie ukaże się w niedzielę.

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC“, pełna czaru i poezji komedja Nicodemiego wypełni repertuar Teatru Małego przez cały bieżący tydzień.

ABONAMENT NA MIESIĄC LUTY, cieszy się znacznym popytem, ze względu na liczne premiery, które odbędą się w przyszłym miesiącu. Dział muzyczny wystawi świetną operetkę „Agri“, oraz operę „Jaś i Małgosia“, zaś w dramacie przygotowuje się „Sen nocy letniej“ Szekspira, „Twórcę“ Hansa Müllera. W Teatrze Małym odbędą się premiery komedji „Proces rozwodowy“ Carricka'a, oraz ostatniej nowości repertuaru wszystkich scen polskich, świetnej komedji Adama Grzymały Sieleckiego „Spadkobiercy“.

Sprawy partyjne.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO. Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów i ogółu towarzyszy partyjnych, uchwałę Rady Naczelnej z dnia 18. stycznia 1925 r., dotyczącą zmiany dotychczasowej wysokości zwyczajnego podatku partyjnego.

Uchwała ta brzmi:

1) R. N. uchwala podnieść z dn. 1-go lutego 1925 r. podatek partyjny do 1 zł. miesięcznie dla członków Partji nie należących do związków zawodowych.

2) dla członków, należących jednocześnie do Związków zawodowych, podatek wynosić będzie miesięcznie 40 gr.

3) Kobiety i młodociani płacą opłowę t. j. 20 gr. miesięcznie.

4) Bezrobotni są zwolnieni od podatku partyjnego.

5) Podatek nadzwyczajny utrzymuje się w dalszym ciągu.

Na zasadzie powyższej uchwały ogłaszamy, iż podatek 1 złotowy pobierany będzie za pomocą znaczków koloru niebieskiego, oznaczonego cyfrą 1 zł. i podatek 40 gr. za pomocą znaczków koloru czerwonego, oznaczonego cyfrą 0.40 gr.; podatek zaś 20 gr. za pomocą znaczków koloru czerwonego, oznaczonego cyfrą 1/5.

Znaczki koloru czerwonego (nieostemplowane) Komitety prześlą do C. K. W. do ostemplowania, przytem potrącona będzie kwota, pobrana przez C. K. W. przy ich pierwotnem zamówieniu.

Znaczki koloru czerwonego, oznaczone cyfrą 1/5 komitety zatrzymują, przeznaczone na pobór podatku od kobiet i młodocianych.

Bezrobotni winni się rejestrować w odnośnych Komitetach partyjnych.

Towarzysze podlegający nadzwyczajnemu podatkowi, wpłacają go wprost do Kasy C. K. W. za pośrednictwem specjalnych blankietów czekowych.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

—::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POMOCNIK buchalteryjny i korespondent z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika Lud.« pod Z. R.

PRZYJMĘ jakąkolwiek posadę biurową. Łaskawe zgłoszeszenia pod A. W. do Administracji.

INTELIGENTNY poszukuje pracę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. do Administracji Dz. L.

MŁODY mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, służącego lub na posyłkę. — Wiadomość pod A. B. do Administracji.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Przyjmę chętnie posadę dozorcy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod Jan Wojtowicz.

STANISŁAW MLECZEK pracownik kaflarski poszukuje roboty jakiejkolwiek. Zgłoszenia ul. Snopkowska 4.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.